

Twardzi i delikatni

„The 700 Club” zaprosił mnie do siebie jako mówcę, co przyjąłem z radością. Kilka lat wcześniej byłem jednym z pracowników tej stacji telewizyjnej, pracując głównie „w rozjazdach” i wizyta tam była jak powrót do domu. Nie mogłem się doczekać, żeby zobaczyć i uściskać wszystkich starych, dobrych znajomych.

Obaj, Pat Robertson i Ben Kinchlow — gospodarze programu — wyjechali na cały tydzień, a w ich miejsce audycję prowadzili małżonkowie — uroczą para chrześcijan. Kiedyś bardzo zaangażowani w świecie, teraz po nawróceniu z powodu wielkiej miłości do Pana Jezusa Chrystusa poświęcili całe swoje życie służbie dla Niego. Przyniosło im to także całkowitą zmianę stylu życia. Z powodu Chrystusa są niezmordowanymi i entuzjastycznymi pracownikami.

Podziwiam ich oboje. Jednak tego dnia pokłóciłem się — po przyjacielsku, ale naprawdę. I to wszystko przed publicznością, na żywo, na antenie, przed tysiącami widzów.

Producent programu „The 700 Club” zaprosił mnie, żebym wystąpił i powiedział coś na temat służby dla mężczyzn.

Podczas wywiadu wspominałem o zasadzie, że równowaga jest kluczem w życiu.

—Ponieważ równowaga jest kluczem w życiu — powiedziałem — mężczyźni muszą nauczyć się być zarówno twardzi, jak i delikatni.

Współprowadząca zamruwała znacząco i gwałtownie zmarszczyła brwi. Od razu zareagowała na słowo „twardy” i niezwłocznie to wyraziła.

— Mój mąż nigdy nie jest dla mnie twardy — stwierdziła mocno. — A gdyby taki był, bardzo by mi się to nie podobało.

— Jakkolwiek — skontrolowałem tak dyplomatycznie, jak tylko potrafiłem — mężczyzna musi być w domu liderem, a to czasem wymaga bycia twardym.

— W domu mężczyzna i kobieta muszą być traktowani na równi — nie dawała za wygraną.

— Nigdy temu nie zaprzeczałem — odparłem. — Jednak mężczyzna musi prowadzić i...

Znowu weszła mi w słowo. Może w domu była na równi z mężem, ale w tym programie, w tym momencie była liderem.

Tu jest pies pogrzebany: postawa lidera w domu wymaga od mężczyzny bycia zarówno twardym, jak i delikatnym.

Należy tu zachować równowagę. W podejściu do dzieci nagradzanie musi równoważyć kary, pieszczoły muszą równoważyć klapsy, pochwały muszą równoważyć nagany.

Być może lata temu — mówiąc ogólnie — rodzice, nauczyciele czy przywódcy polityczni przedawkowali w twardym podejściu, ale dzisiaj to, co nas wykańcza, to pobłażliwość.

Musimy się nauczyć, że czasami trzeba być bezwzględnym w stosunku do siebie. Uczucia, pragnienia, smaczki — wszystko to należy poddać dyscyplinie. Nawet miłość musi być jej podległa lub inaczej to, co kochamy, po prostu nas zabije.

Dyscyplina wymaga bycia twardym.

Kilka lat temu mieliśmy z żoną kontakt z pewną przyjaciółką, której zmarł mąż. Był jej bardzo bliski. Oboje ogromnie się kochali. Po jego śmierci nie chciała poddać się wewnętrznemu uzdrowieniu i odciać od

emocjonalnych więzów, jakie ich łączyły. Wszystko w domu stało tak, jak w dniu, kiedy on był tam po raz ostatni. Nic się nie zmieniło. Mówiła o nim w czasie terazniejszym i na różne sposoby wyrażała pełną czułości i delikatności miłość do niego.

Delikatność ją zniszczyła.

Nie potrafiła zdyscyplinować swoich emocji i swojego życia wewnętrznego. Nie chciała przyjąć faktu, że on już nie żyje. Nie miała pomysłu na życie na nowych zasadach ani też nie pozwałała Bogu, żeby jej pomógł zaplanować je na nowo.

Podczas gdy kiedyś miała wielu przyjaciół, kochającego męża i żyła pełnią życia, teraz pozostała ze wspomnieniami i szafą pełną jego ubrań. Izolacja i samotność na własne życzenie.

W końcu ta czułość i delikatność całkiem ją przygniotła.

Jezus był najlepszym przykładem człowieka równowagi w subtelnym i w twardym podejściu do życia i ludzi. Pokazywał, jak jest delikatny w swoich nauczaniach pełnych miłości, w uzdrowieniach i pocieszaniu ludzi, a także w śmierci na krzyżu.

Jednak ten sam Jezus, który otwierał ramiona i tulił w nich dzieci, zrobił pewnego razu bicz z powozów i wypędził sprzedawców oraz wkslarzy ze świątyni.

Wszystkie obrázky przedstawiające „jalusiwatego” Jezusa w naszym nie przypominają charakteru Tego, który był zarówno Synem Człowieczym, jak i Synem Bożym.

Jezus był nieustraszoną liderem. Na każdym kroku wygrywał z szatanem, wyganiał demony, rozkazywał siłom natury, karmił publicznie hipokrytów. Posiadał szlachetny charakter i był pełen wszystkich zalet, które potrafi reproduktować dzisiaj w nas — dzięki temu samemu Duchowi Świętemu, który mieszkał w Nim.

Ten rodzaj męskości Bóg pragnie powielić w każdym mężczyźnie. Jaki rodzaj męskości?

Podobieństwo do Chrystusa! Chrystusowość!

Podobienstwo do Chrystusa i męskość to synonimy.

Sprawa ma się tak samo, jeżeli chodzi o podobienstwo do Chrystusa i kobiecość.

Kiedy mężczyźni i kobiety poprzez swoje zachowanie wyrażają życie Jezusa, dochodzą do swojego maksimum. Ich osobowość i charakter manifestują się w całej pełni.

Najwyższym osiągnięciem każdego człowieka jest stanie się takim jak Jezus. Bóg podporządkował wszystko temu ostatecznemu celowi: wyprodukować w nas podobienstwo Chrystusa, uczynić nas na swój obraz.

Aby być Chrystusowym — takim jak Jezus — potrzeba pewnego rodzaju bezwzględności. Zatem jest ona również potrzebna, aby być mężczyzną.

Pojęcie prawdziwej męskości zrozumiałem dzięki dr C. E. Brittonowi, „Księżu Kazalnicy.” Jako dziecko doznał urazu kręgosłupa i mierzył nieco ponad metr pięćdziesiąt cm. Jednak mimo swojego niskiego wzrostu, dr Britton był prawdziwym przykładem męskości. Przez ponad czterdzieści lat pełnił funkcję pastora kościoła Bethany Church w Alhambrze, w Kalifornii. Był również jednym z najznamienitszych mężczyzn, jakich spotkałem kiedykolwiek w życiu. Nie doświadczył jednej nocy bez przeszysującego bólu, a jednak wiernie i w niedościgniony sposób szkolili wielkich Bożych mężów. Dzięki temu mógł oglądać, jak ich służby rozrastały się na cały świat.

Pewnego niedzielnego poranka dr Britton nauczał z 13 rozdziału Ewangelii Łukasza. Pokazywał, że tak, jak rolnik oczekuje, iż znajdzie figi pod drzewem figowym, tak samo Bóg czeka na owoc w naszym życiu. Produktem działania Boga w naszym wnętrzu będzie widoczny owoc. A skoro należymy do Niego, ma On prawo oczekiwać tego rezultatu.

Owocecm tym jest „Męskość.”

Jeśli Bóg coś sładzi, oczekuje też, że będzie miał z tego owoce.

Drzewo pomarańczy produkuje pomarańcze. Winorośle wydają winogrona. Figowce produkują figi. Nie zbiera się cytryn z winorośli ani fig z drzew pomarańczy.

Mężczyźni! Bóg stworzył nas mężczyznanami, dał Ducha Świętego do naszego wnętrza i oczekuje, że zbierze tu ziwo męskości.

Co będzie, jeśli nie pozwolimy, aby ten owoc w nas był produkowany?

W Ewangelii Łukasza Jezus powiedział uczniom, że jeśli drzewo nie wyda owocu do określonego czasu, zostaje ścięte.

W Ewangelii Jana 15,2 Jezus stwierdził: *Jeśli nie wydaje owocu — ścinać!* Ta sama zasada stosuje się do ciebie i do mnie.

Bóg przez Jezusa Chrystusa umieścił na tym świecie wszystkie soki, minerały i witaminy swojej łaski, miłości i prawdy. Odrzucenie tego zbawienia to bycie ściętym na wieki. Produkuj — wydawaj owoce — lub bądź ścięty na wieki. Opisana zasada rodzenia owoców jest prawdziwa w odniesieniu do każdej dziedziny życia.

Pewien biznesmen doświadczał załamania w firmie. Poproszono jednego z moich przyjaciół, aby zajął się tym problemem, przeanalizował przyczyny i zasugerował kroki, które pozwoliłyby odwrócić tę sytuację. Jestem pewien, że biznesmen ten nie był przygotowany na jego odkrycia.

Problem tkwił w relacjach rodzinnych. Dawno temu przedsiębiorca ten zatrudnił wielu swoich krewnych, którzy, jak się okazało, byli nieproduktywni. To oni doprowadzali jego firmę do bankructwa. Jednak — z powodu zawitości relacji rodzinnych — nie potrafił ich w żaden sposób zdyscyplinować lub zwolnić. Z tego powodu firma wkrótce upadła. Dzisiaj dalej miałby to przedsiębiorstwo, gdyby im powiedział: „Wydawajcie owoc albo zostaniecie odcięci.”

Delikatność i bycie twardym nie sły u niego w parze.

To samo może się tyczyć Kościoła. Pomimo tego, że ktoś nie wydaje owoców od lat, trzyma się taką osobę na stanowisku, ponieważ żywi się do niej sentyment.

Znam pewien Kościół, który przeżywał ciągły kryzys. Jego źródłem było uwielbienie. Pastor był sfrustrowany do łez z powodu martwoży śpiewu i żalobnego jęczenia, które przenikało każdą pieśń. Jednak wydawało mu się, że nie się nie da zrobić, ponieważ kobieta grająca na instrumencie klawiszowym była w tym miejscu od trzydziestu lat i nikt nie miał śmiałości jej stamtąd usunąć. Dodatkowo była krewną kilku wpływowym osób w Kościele.

Pastor powinien był powiedzieć jej i całej grupie jej krewnych: „Wydawajcie owoc albo zostaniecie odcięci.”

„Pokuta z martwych uczynków” to nie tylko brak uczynków ciała po to, by trwać w Chrystusie. Jest to zasada Bożego Królestwa o wiele szerszym zastosowaniu. Martwe uczynki to te działania, które nie przynoszą w twoim życiu owocu. Należy pokutować — porzucić je, a w zamian zacząć robić coś produktywnego.

Nie trzymaj się martwych uczynków dlatego, że się nad czymś rozczulasz.

Pomyśl, ile niepotrzebnych i nienawidzonych brzemion ludzie dźwigają z powodu rozczulania się. A prawda jest taka, że nienawidzą tych rzeczy i chcą się ich pozbyć, ale nie robią tego, bo mają „zbyt miłkie serce.”

Królestwo Boże nie opiera się humanistycznym rozczulaniu, ale na prawdzie.

W ten sam sposób należy podejmować decyzje.

Decydowanie jest jednym z wyznaczników bycia mężczyzną.

Każdy mężczyzna sukcesu, jakiego znam, to człowiek podejmujący decyzje.

Kilka lat temu w trochę większym wymiarze angażowałem się w pracę w stacji telewizyjnej Christian Broadcasting Network. Często odwiedzałem to miejsce, udzielałem porad lub tylko po przyjacielsku spędzałem czas z personelem. Często króć z magazynu szedłem do

gabinetu prezesa, z tym, że wtedy był to bardziej warsztat niż biuro. W tamtych czasach miałem możliwość obserwować proces podejmowania decyzji.

CBN było zaangażowane wtedy w promowanie i publikowanie dobrej chrześcijańskiej muzyki. Utworzyliśmy wewnętrzną komórkę o nazwie Housetop. Mielśmy następującą wizję: chcieliśmy kreować nie tylko muzyków i muzykę, ale też zarabiac na tym. Zyski miały wspierać program The 700 Club. Tyle tylko, że zysków nie było.

Zatrudniiliśmy osobę, której zlecono przeanalizowanie kosztów i dogłębne przestudiowanie sytuacji Housetop Records. Po przeanalizowaniu wszystkich danych, sytuacji finansowej, określeniu możliwości na przyszłość i skondensowaniu tego w zwięzłym raporcie, analityk przedłożył swoje wnioski do Pata Robertsona.

Pat uważnie ze wszystkim się zapoznał, przyjrzał się deficytowi, zauważył nadmierne obciążenie finansowe CBN, pomodlił się i podjął decyzję. Deficyt był wielki, a perspektywy zysków odległe. Po podjęciu decyzji Pat znowu się pomodlił. Było dla niego oczywiste, co należy zrobić, ale chciał mieć pewność, że postąpi we właściwy sposób.

Wziął analizy do domu na weekend. W poniedziałek rano bez wahania Pat Robertson poddyktował oficjalną notatkę, w której było napisane: „Z dzisiejszą datą zamykamy Housetop Records.”

Nastąpił nieprzyjemny okres wypowiedzeń i przesunięć personelu, co zawsze jest konsekwencją podjęcia takiej decyzji. Ale to było konieczne dla dobra całej służby. Gdyby pozwolił, żeby Housetop dalej istniało, mógł narazić na poważne straty całą służbę.

Jezus powiedział: *Jeśli nie wydaje owocu, ściąć to.*

Potrzebna była radykalna bezwzględność, by podjąć taką decyzję. Gdyby Pat zaczął się rozczulać, mógłby zmanowac niezliczone ilości pieniędzy z ofiar ludzi i zaprzepaścić niewymiernie wielkie dobra Bożego Królestwa.

Decyzje. Bycie twardym. Przywództwo.
Wyznaczałki męczyzny.

Są chwile, gdy każdy męczyzna musi być twardy. Moje dzieci wiedzą, że potrafię decydować, podejmowałem decyzje w przeszłości i trzymałem się ich. Zdarzają się jednak sytuacje w codziennym życiu, kiedy może to doprowadzić do zabawnych zdarzeń.

Byliśmy kiedyś w St. Louis na jednej z największych chrześcijańskich konferencji na środkowym zachodzie USA. Koordynowałem to przedsięwzięcie i żeby się udało, musiałem jedynie sprawić, aby dwieście Kościołów w tym samym czasie, przez jeden tydzień robiło tę samą rzecz. Tylko tyle? Zajęło mi to sześć miesięcy. Rodzina dołączyła do mnie na ten tydzień. Przyjechały także setki pracowników i tysiące innych ludzi. Wszyscy cieszyli się z tego, co się tu działo.

Wszyscy oprócz mnie.

Musiałem koordynować każde działanie, nadzorować każdy szczegół i czuwać, żeby wszystko szło dobrze. W dodatku, ja, moja żona i dwie córki musieliśmy być razem w jednym hotelowym apartamencie. Napięcie rosło we mnie z chwili na chwilę. Pewnego ranka w środku tygodnia dziewczynki zaczęły się spierać o to, gdzie pójdą i co będą robiły. Była to kropla, która przelała czarę.

Odwrociłem się do nich i powiedziałem mocno:

— Lois, ty idziesz do Arch Monument, a ty Jo, zostaniesz z mamą. Muszę pracować i nie chcę słyszeć teraz już ani słowa!

Znały już ten ton w moim głosie, więc nikt się nie odezwał, kiedy przygotowywałem się do wyjścia z pokoju. Kiedy przekreśliłem kłanek, przypomniałem sobie, że nie czytałem jeszcze dzisiaj Biblii. W pośpiechu wróciłem, wzięłam ją i przejrzałem kilka werstów. Potem uklęknałem przy łóżku, żeby powiedzieć moje „Dzień dobry” Panu. Po chwili poczułem czyjaś obecność za plecami i wiedziałem, że to nie On. Odwróciłem się powoli i ujrzalem swoją żonę ze szczoteczka do

zębów. Patrzyła na mnie z wyrozumiałością, gdy tak kłęczalem oparty o łóżko.

Zapytała — aj! — bardzo delikatnie:

— Prosisz czy nakazujesz?

Gdy odwróciła się i wyszła, zaczęłam się śmiać do rozpuku, zarażając śmiechem córki. Całe napięcie znikło.

Kobiety oczekują, że ich męczyźni będą podejmować decyzje. Nie jak dyktatorzy, ale jako przywódcy. Jest ogromna różnica między tymi dwoma postawami. Dyktatorzy podejmują decyzje w oparciu o osobiste preferencje czy samolubstwo. Liderzy decydują w oparciu o to, co jest najlepsze dla ich ludzi.

Narody, rodziny, kobiety, dzieci — wszyscy potrzebują tych, którzy potrafią podejmować decyzje. Może nie zawsze będą one trafne, niemniej są decyzjami. Brak decyzji to też decyzja.

Kilka lat temu jeden z moich przyjaciół przytoczył następujące powiedzenie: „Kto siada na płocie, bardzo się potłucze, kiedy spadnie.”

Taka postawa jest niebezpieczna.

Brak decyzji powoduje rozchwianie. Pismo powiada, że:

„Człowiek o rozdwojonej duszy, [jest] chwilejny w całym swoim postępowaniu.” (Jak. 1, 8)

Wycofywanie się i rezygnacja z postanowień objawia zazwyczaj brak pewności na początku przy podejmowaniu decyzji. Jeżeli coś raz zdecydowałeś, a okazuje się, że było to niewłaściwe, przynaj się do pomyłki, pokutuj, wyciągnij naukę i idź dalej naprzód.

Jeśli Bóg nam wybaczca, a my sobie samym nie wybaczymy, to stawiamy się wyżej od Niego. Mądre zapominanie o tym, co za nami, jest składnikiem dojrzałości męczyzny. To niezbędny element jego życia. Jest nie fair wciążyć na nowo prosić o przebaczenie za jeden i ten sam grzech. Kiedy raz zostanie on przebaczony, należy w mądry sposób

o nim zapomnieć. Nie znaczy to, aby usunąć go z umysłu; raczej nie zatrzymywać grzechu przeciwko komukolwiek.

Niewłaściwym zachowaniem jest plakanie nad rozlanym mlekiem, pielęgnowanie żalów czy rozpamiętywanie dawnych win. Wypominanie dawnych błędów sobie lub komuś to błąd sam w sobie.

Owen Carr — założyciel chrześcijańskiej stacji telewizyjnej w Chicago — opisuje w swojej książce „The battle is the Lord's” (Bitwa należy do Pana), jak jego sceptyczny ojciec zareagował na wiadomość, że syn ma zamiar służyć Bogu na pełny etat.

— Jeśli masz coś zacząć, to nie wycofuj się — powiedział ojciec Owenowi — A jeśli masz zamiar się wycofać, to nie zaczynaj!

Mężczyźni ponoszą ostateczną odpowiedzialność za swoje decyzje. Zaakceptowanie tej odpowiedzialności jest esencją dojrzałości; a dojrzałość jest esencją męskości.

Istnieje takie popularne stwierdzenie, że dojrzałość przychodzi z wiekiem. To nie prawda. Dojrzałość nadchodzi wraz z zaakceptowaniem odpowiedzialności — w każdej dziedzinie życia.

Sukces opiera się na tym, że człowiek bierze odpowiedzialność za swoje niepowodzenia. Nikt nie może być człowiekiem sukcesu, jeżeli nie umie najpierw wziąć odpowiedzialności za swoje porażki.

Prawidłowość ta obowiązuje w biznesie, w małżeństwie i w każdej innej dziedzinie życia.

Nikogo nie powinny dziwić statystyki mówiące o liczbie dzieci uciekających z domu. Jest to smutne, ale nie powinno być szokiem. Młodzi ludzie naśladują tylko to, czego nauczyli się od swoich uciekających rodziców, a najczęściej od porzucających rodziny ojców. Kiedy byłem członkiem Komitetu do Spraw Dzieci i Młodzieży, dowiedziałem się, że w samym stanie Kalifornia czterysta tysięcy kobiet żyje samotnie wychowując dzieci, ponieważ ich mężowie uciekli z domu.

Cztery sta tysięcy kalifornijskich mężczyzn nie potrafiło, nie chciało i nie wzięło odpowiedzialności związanej z byciem mężem i ojcem,

a przynajmniej nie w stopniu, w jakim określa to większość przyrzeczeń małżeńskich.

Kiedyś słowo rozwód było brzydkim wyrazem. Dzisiaj jest ono modne. Niemniej jednak, zazwyczaj rozwód to tylko przykrywka dla porzucenia odpowiedzialności. Wielu mężczyzn przeszkakuje od kobiety do kobiety, z miejsca na miejsce i odgrywa swoją wersję „macho.” Możliwość prokreacji niekoniecznie jest dowodem męskości. Tak naprawdę ludzie ci są podobni do niedojrzałych dzieci. Z dziecięcym myśleniem żyją na płytkiej powierzchni tego, co przyniesie im życie. Bez korzenia, żadnej głębi, zero charakteru.

Niektórzy mężczyźni są dojrzałi w wieku siedemnaśtu lat. Inni w wieku siedemdziesięciu są dalej dziećmi.

Kościoty dotknięte zostały plagą niedojrzałych mężczyzn — mężczyzn, którzy haniebnie porzucili duchowe przywództwo, pozostawiając je kobietom. Po udanej abdykacji z miejsca odpowiedzialności za dyscyplinę w domu teraz są gotowi uciekać od każdej odpowiedzialności w Kościele.

Patrząc na szereg chrześcijańskich społeczności, widzimy kobiety funkcjonujące w darach Ducha Świętego. Niewiasty uczą się, organizują, prowadzą, a także rozniecają chwałę i uwielbienie Boga ojca.

Duchowość można czerpać od kobiet, ale siła zawsze pochodzi od mężczyzn. Kościół, rodzina, naród jest silny na tyle, na ile silni są tam mężczyźni.

Mężczyźni, macie odpowiedzialność. Śład nie ma dla was tylnego wyjścia ewakuacyjnego. Bóg wymaga męskości od wszystkich mężczyzn.

Kiedy mężczyzna doświadcza nowego narodzenia, wtedy jego grzechy zostają mu przebaczone. Otrzymuje czyste konto i przyjmuje nowe serce. Jednak musza zostać w nim zapisane Boże przykazania. Nowy chrześcijanin koniecznie powinien czytać Boże Słowo

i trwać w społeczności z Ojcem poprzez modlitwę. Musi zacząć żyć w Duchu Świętym. Nowe serce jest jak kamienne tablice, na których Bóg wyrył kiedyś swe przykazania. Duch Święty zapisuje Boże Słowo w naszym sercu wtedy, kiedy je rozważamy i stosujemy.

Mężczyzna, który jest wierzący od wielu lat, ale nie poszedł dalej,

jak zapamiętanie wersetu z Ewangelii Jana 3,16, jest tak samo niedojrzały jak ten, który przyjął Chrystusa wczoraj!

Zbawienie nie odmieniło prawie w ogóle jego życia. Pozostaje on z dala od Ziemi Obiecanej. Nawet nie zaczął maksymalizować swojego potencjału męczyzny w Jezusie Chrystusie.

Prawdopodobnie jego duchowa niedojrzałość poprowadzi go do grzechu, niemoralności, nieetycznego zachowania i całej serii różnorodnych pokus, którym nie będzie potrafił się oprzeć. Nigdy nie ukorzenił swojego myślenia w Słowie. Nigdy nie nauczył się prawd Pisma, które czynią nas mądrymi i pomagają określić sposób zachowania, mówienia, postawy serca i dają fundament naszemu sumieniu.

Im więcej Słowa jest w tobie, tym bardziej upodabniasz swoje życie do Jego treści i tym bardziej stajesz się podobny do Chrystusa. Słowo musi być rozumiane w duchu człowieka.

Im mniej Słowa, tym twoje życie mniej przypomina to, co jest w nim opisane i tym mniej jesteś podobny do Chrystusa. Jest to prosta zasada, ale oddziela ona chłopców od mężczyzn. Męskość i podobieństwo do Chrystusa to synonimy.

Ustyszysz, jak wielokrotnie to powtarzam, ponieważ to stwierdzenie jest prawdą. Jedynie potęga Chrystusa może uczynić nas potężnymi. Nic innego. Dlatego właśnie Jan Chrzyciel powiedział: „*On musi wzrastać, ja zaś stawać się mniejszym.*” Jest to też powód, dla czego musimy pozwolić Bogu wyhodować w naszym życiu owoc w postaci męskości.

Przypowieść o Synu Marnotrawnym to historia ludzkości. Kiedy syn ten „wejrzal w siebie” i wrócił do domu ojca, otrzymał przebaczenie, oczyszczenie i przywrócenie należnej mu pozycji.

Kiedy zrozumiał, że musi wziąć odpowiedzialność za swoje czyny, pokutował z nich i poprosił o przebaczenie — odmieniło się całe jego życie.

Ty też możesz tego doświadczyć. Możesz wejść w całkowicie nowy wymiar życia — do Ziemi Kanaan.

Jedyną drogą prowadzącą tam jest rozwijanie w sobie prawdziwej męskości — podobieństwa do Chrystusa.